

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny

---

---

N I E P O D L E G Ł O Ś Ć

11 listopad - Dzień Niepodległości świętujemy już poraz dziewiąty w niewoli. Polska podbita przez wroga wojskowo, opanowana politycznie i administracyjnie, sterroryzowana i systematycznie niszczone - nie przestała jednak być NIEPODLEGŁĄ.

Wie o tym każdy Polak. Czuje to również obcy - pojmując to wróg.

Gdzież więc tkwią niewysychające źródła tej potęgi, która pozwala nam spoglądać w przyszłość z pełną wiarą? Która sprawia, że mimo kajdan - Polak patrzy na bolszewika jasnym spojrzeniem wolnego człowieka, pełnym takiej pogardy, że piana bezsilnej wściekłości ukazuje się na ustach sowieckich siépaczy.

Źródła tej siły tkwią tylko we wnętrzu nas sanych, w duchu niepodległym i nie dającym się złamać. W duchu, do którego Moskwa niema dostępu.

Reżim wie o tym i szuka dróg, by trafić do przeżyć wewnętrznych narodu, by spróbować je zmienić i ukształtować po swojemu.

Walka z organizacjami politycznymi w kraju, jak świeżo zakończona likwidacja PSL, czy zbliżające się do końca likwidowanie PPS - to tylko uboczne etapy.

Główny front obejmuje dwie pozycje: Młodzież i Kościół.

Znane są posunięcia politbiura reorganizującego krok za krokiem nasze szkoły i uniwersytety, programy nauki i podręczniki. Za kilka lat, gdy w szkołach partyjnych wychowany zostanie zespół nauczycieli-bolszewików - według planów reżimu - szkoły i młodzież zostaną całkowicie opanowane.

Wrogiem, który musi być zlikwidowany natychmiast, jest natomiast Kościół, jako zorganizowana ostoja wiary, jako sanktuarium przeżyć religijnych - najbardziej wewnętrznych przeżyć duchowych człowieka - tych sanych, które pokąd istnieją - dają nam wewnętrzną NIEPODLEGŁOŚĆ.

Plan walki z Kościołem, opracowany oddawna, został obecnie wprowadzony w życie.

Rozpoczęły się już gwałtowne ataki prasowe na kler i pisną katolickie „Ostróżnicę”. „Rzeczpospolita”, oficjalny organ rządowy, oskarżyła „Tygodnik Powszechny”, wydawany przez Kurie Metropolitalną o „orientację anglosaską”, propagowaną przez ten tygodnik wspólnie ze „szpiegami, spekulantami i oszustami podatkowymi”. Ta orientacja - pisze „Rzeczpospolita” dalej - zamraża mózgi niektórych ludzi, syconę judaszowymi dolarami, pęczniejące głupotą, a często brzenienne zbrodnią! ”

Cyrankiewicz na otwarciu posiedzenia t.zw. Sejmu - wygłosił szereg gróźb pod adresem kleru, jeśli będzie się on nieszukał do polityki.

Po tych przygrywkach nastąpią wkrótce dalsze posunięcia, lecz tym

razen metody będą zapewne różne, niż w walce ze stronnictwami. Nie należy się więc spodziewać "procesów pokazowych" przeciw księżom - byłyby zbyt niepopularne. Księży niewygodnych można wywieźć na Sybir bez procesów. Natomiast reżim posiada dwa środki nacisku: podatki i konfiskatę dóbr kościelnych.

Sruba podatkowa wobec kościołów - którym podobnie jak w Rosji można wyznaczyć podatki w tej samej wysokości, jakie pobiera się od kabaretów - wystarczy, by zmusić świątynie do zanknięcia swych podwoi i to będzie zapewne droga, jaką pójdzie reżim, by zmusić Kościół do posłuszeństwa.

Stanowisko Kościoła odzwierciadla, obok znanego orędzia biskupów, artykuł p.t. "Nasza linia generalna", ogłoszony zarówno w "Tygodniku Warszawskim", jak i "Tygodniku Powszechnym". Czytamy w nim:

"Wychodząc z założenia, że katolicyzm ze swą filozofią i nauką społeczną nie mieści się ani w schemacie kolektywno-materialistycznym, ani w liberalno-kapitalistycznym i przynosi własne rozwiązania ustrojowe, obóz katolicki w Polsce ustala w następujących punktach swoją linię generalną:

1. Nierozzerwalna łączność narodu polskiego z Kościołem.
2. Niezlomna wiara w realizację społecznych zasad i postulatów moralnych chrystianizmu w warunkach współczesnych.
3. Przekonanie, że chrześcijański ład przyszłości, harmonizujący cele materialne i duchowe człowieka był zawsze ideą przewodnią polskiej kultury narodowej i stanowi główny problem naszej historii.

W związku z powyższą linią generalną, organ katolicki precyzuje stosunek swój do utworzonego niedawno Kominformu. Cytując jego oświadczenie, że w świecie krystalizują się dwie przeciwstawne linie polityczne. "Tygodnik Warszawski" nie widzi dla katolików miejsca ani w jednym /komunistycznym/, ani w drugim /kapitalistycznym/ obozie. Społeczeństwa katolickie mają własną drogę i własny program."

Pozycje są, jak widzimy, zajęte wyraźnie w najtrudniejszej i z góry dla reżimu przegranej walce o "NIEPODLEGŁOŚĆ DUCHA."

L.W.

#### MIKOŁAJCZYK W ANGLII

Stanisław Mikołajczyk przybył do Anglii samolotem w poniedziałek dnia 3 br. W rozmowie z dziennikarzami Mikołajczyk oświadczył, że decyzję ucieczki powziął 20 października na wiadomość o zamierzonym przez komunistów pozbawieniu go mandatu poselskiego i aresztowaniu. Trasa ucieczki szła przez strefę sowiecką do brytyjskiej strefy okupacyjnej Nieniec.

Tajemnica, która otaczała losy Mikołajczyka przez 9 dni, t.j. od chwili ogłoszenia przez radio warszawskie dnia 25 października wiadomości o jego zniknięciu - została wreszcie wyjaśniona. Mikołajczyk przybył do Anglii dnia 3 b.n. o godz. 12.25 wojskowym samolotem brytyjskim z Nieniec, który wylądował na lotnisku Manston.

W dwie godziny później na posiedzeniu Izby Gmin poseł socjalistyczny kpt. Raymond Blackburn wniósł do ministra spr. zagran. interpelację, na którą wiceminister Mayhew odpowiedział: "Mikołajczyk przybył dzisiaj do W. Brytanii i otrzymał prawo wjazdu."

Oświadczenie to powitane zostało przez Izbę oklaskami. Poseł Blackburn oświadczył: "Wiadomość tę przyjmujemy z wielką ulgą".

Wprost z lotniska Mikołajczyk udał się na spotkanie z żoną i synem, poczęstak przyjął dziennikarzy, którym opowiedział o przyczynach ucieczki. "Przedstawiciele prasy nieeli świadomość - pisze korespondent "Dagens Nyheter", że ta willa, w której przyjął nas Mikołajczyk jest punktem, na który zwrócone są w tej chwili oczy całego świata".

"Partie ludowe w Europie wschodniej są już obecnie zlikwidowane - oświadczył Mikołajczyk - i przyszedł czas na likwidację socjalistów i kościoła."

Jeśli chodzi o plany na najbliższą przyszłość - Mikołajczyk na zaniar udać się do Ameryki i przyłączyć się do Międzynarodówki Chłopskiej w myśl zaproszenia, jakie otrzymał od b. premiera węgierskiego Nagy. "Nie mam zamiaru zaprzestać walki o Polskę wolną i demokratyczną" - powiedział Mikołajczyk na zakończenie wywiadu.

Do Londynu nadeszła jednocześnie wiadomość o ucieczce jeszcze jednego polityka - mianowicie szefa opozycji węgierskiej Pfeiffera. Udało mu się zbiec do Wiednia na kilka godzin przed aresztowaniem.

Natomiast nie udało się wyknać z poza stalowej sieci sekretarce Mikołajczyka p. Hulowiczowej i W. Bryji, których aresztowano przy przekroczeniu granicy czeskosłowackiej. Aresztowany został również podobno Korboński. Los pozostałych towarzyszy Mikołajczyka jest narazie nieznan.

## PRZEGLĄD WYDARZEN MIĘDZYNARODOWYCH

Przeprowadzenie planu Marshalla w Zachodniej Europie Amerykanie są zdecydowani wziąć we własne ręce. Ma powstać mianowicie w USA przedsiębiorstwo państwowe, niezależne od washingtonskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które będzie administrować i kontrolować zużycie pomocy amerykańskiej w 16 państwach, należących do planu Marshalla, z udziałem delegatów z każdego z tych 16 państw. Całość jest pomyślana jako system zbliżony do administracji lend and lease w czasie wojny - a nie do UNRR-y która nie pozostawiła po sobie najlepszej sławy, gdyż jej personel załamał się pod presją komunistów. Według ostatnich wiadomości, rządząca w USA partia republikanów pogodziła się już z faktem, że plan Marshalla musi być wykonany zarówno w interesie Europy Zachodniej, jak i USA, i że znaczne kredyty ponad 20 miliardów dolarów będą musiały być udzielone Europie.

Na nadzwyczajnej sesji Kongresu, zwołanej przez Trumana na 17 listopada rozważać się będzie prawdopodobnie nie tylko sprawy udzielenia szybkiej amerykańskiej pomocy przed wykonaniem właściwego planu Marshalla - ale również sprawę utworzenia tej nowej organizacji. Będzie ona oparta o zasady handlowe, aczkolwiek Ministerstwo Spraw Zagranicznych USA będzie miało w niej swoich przedstawicieli z wiele ważącym głosem doradczym. Cel ekonomiczny stworzenia takiej organizacji jest jasny: jej konórki w 16 krajach będą mogły lepiej i łatwiej porozumiewać się ze sobą co do dyspozycji środków amerykańskiej pomocy na terenie Europy Zachodniej, niż to będą mogły uczynić związane względami czysto politycznymi rządy odpowiednich krajów - dlatego też zarządzanie kredytami amerykańskimi na obszarze Europy Zachodniej będzie mogło być bardziej efektywne i skoordynowane, co z kolei stanowi jeszcze jedną szansę do przyspieszenia odbudowy ekonomicznej obszaru Europy, wchodzącego w rachubę przy realizacji planu Marshalla, i w pewnej mierze uniezależni wykonanie tego planu od koniunkturalnych fluktuacji politycznych w tych 16 krajach. Nie znaczy to, aby nowe amerykańskie przedsiębiorstwo dla odbudowy Europy w jakimkolwiek stopniu aspirowało do kontroli politycznej nad odpowiednimi rządami i życiem publicznym tych krajów, w sensie bezpośrednim. Ale stosunek takiej kontroli wytworzy się w każdym razie w tym sensie, w jakim wierzyciel nabywa prawa do kontrolowania dłużnika. I napewno Europa Zachodnia na tym tylko zyska - tak pod względem ekonomicznym, jak i pod względem bezpieczeństwa zbiorowego wobec agresywno-rewolucyjnych planów Wschodu.

Uzupełniające wybory komunalne w Anglii, które odbyły się częściowo 1. XI. w różnych punktach kraju, dały sensacyjne wyniki. Okazało się, że Labour Party, która w 1945r. wyszła z wyborów zwycięsko na podstawie przytłaczającej większości głosów - znalazła się obecnie w odwrocie. Opinia angielska, zdaniem niarodajnego "Manchester Guardian" - cofa swoje poparcie socjalistycznej Labour Party - zmęczona i zawiedziona jej bezskutecznymi dwuletnimi próbami wyprowadzenia B. Brytanii na twardy grunt ekonomiczny. Bilans rządów Labour Party jest żałosny, w sposób widoczny dla każdego obywatela W. Brytanii. Racje żywnościowe i opałowe są mniejsze po 2 i pół latach pokoju, niż było w czasie wojny, życie jest tak samo, albo jeszcze bardziej nieczyste, poza tym zaś Labour Party przeprowadza z energią ten proces, który Churchill nazwał w swoim czasie "wyprzedaniem Imperium Brytyjskiego". Wycofanie się Anglików z Indii i Egiptu, zmniejszenie wpływów na Bliskim Wschodzie - spodziewane w najbliższych miesiącach wycofanie z Bursy i Palestyny n.i.n., zmniejszenie armii, obcięcie budżetu floty i t.d., wszystko to sprawia, że międzynarodowy prestiż W. Brytanii upada.

Labourzyści nie przyczynili się do wykorzystania przez W. Brytanię i Imperium owoców drogo zapłaconego zwycięstwa. To się Anglikom nie podoba i nie może podobać. A poza tym w całej wolnej jeszcze Europie powiały nowe prądy i świeże wiatry. Ludzie zdali sobie raptem sprawę, czem grozi niewolnictwo człowieka, jakie niesie ze sobą totalitarny komunizm, usiłujący podporządkować sobie całą Europę. Niechęć do rewolucji i do totalizmu - czyto z prawa, czy z lewa - wzrasta. Wyraz tym prądom dały niedawno wybory we Francji - dziś ta sama tendencja staje się widoczna w Anglii. Częściowe wybory komunalne w tym kraju powtórzą się w najbliższym czasie, stanowią one raczej wskaźnik nastrojów politycznych - niż fakt, który będzie miał bezpośredni wpływ na układ sił w rządzie i w Parlamencie. Ale znaczenie ich polega na tym, że wynik ich może mieć wpływ na przyspieszenie nowych, przedterminowych wyborów do Parlamentu, z których Labour Party mogłaby wyjść pobita. Przyjście konserwatystów

do władzy w konsekwencji takiego obrotu sprawy - miałoby bardzo poważny wpływ na bieg wydarzeń międzynarodowych i przyspieszyłoby konsolidację świata na obszarach nie-kontrolowanych przez komunistów.

Proces przeciwko przywódcy chłopskiej partii w Rumunii - Maniu toczy się nadal. Proces ten na tak samo typowy przebieg, jak wszystkie inne procesy na obszarach kontrolowanych przez MGB / dawne NKWD / od czasów procesu przeciw Zinowiewowi i Bucharinowi w Moskwie w 1936r. Maniu przyznaje się do wszystkiego, co mu zarzucają i jeszcze trochę dodaje od siebie, tak że chwilami sam prokurator musi na niego spoglądać z niepokojem. Proces ten, jak zresztą wszystkie inne w tym rodzaju, na całym obecnym obszarze jurysdykcji MGB - stanowi fragment ponurego rytuału komunistycznego, nającego, zdaje się, utwierdzać w wierze sanych dygnitarzy partii komunistycznej. Lecz na tym się rola tych procesów kończy. Nie przekonują one i nie mogą przekonać nikogo poza tym. W walce toczącej się między NKWD i zdrowym rozsądkiem - NKWD w końcu musi przegrać. To jest chyba jedyna pociecha dla czytającego sprawozdanie z procesu sędziwego rumuńskiego demokrata - człowieka o czystym sercu i wielkiej odwadze cywilnej.

### 30-LECIE REWOLUCJI W SOWIETACH

W Sowieciech obchodzi się hucznie święto 30-lecia rewolucji październikowej, którego główny dzień wypada na 7 listopada. Partia wydała nowy katechizm, zawierający 48 aktualnych sloganów, mających natchnąć obywateli ZSSR niezłomną wolą budowy i rozprzestrzenienia potęgi państwa komunistycznego. Stalin otrzymał adres podpisany przez 26 milionów osób spośród młodzieży sowieckiej, w której ta-przysięga, zobowiązuje się i t.d. w totalitarno-sowieckim stylu. Liczne fabryki ogłosiły statystyki, że plan produkcji na rok 1947 został wykonany do 7 listopada i t.d. i t.d. Wszystko to bardzo pięknie i wspaniale, ale to nie zmienia faktu, że po 30 latach rządów komunistycznych i wprowadzeniu Kominternu w życie - 90% obywateli ZSSR chodzi w łachmanach i w łapciach, zrobionych ze starej opony samochodowej, że ich pożywienie stanowi około 1/2 kg. chleba dziennie i łyżka zupy, że życie ich skraca ciężka praca akordowa - zabroniona w krajach cywilizowanych, że nie wolno im zmieniać miejsca pracy i, że za spóźnienie lub opuszczenie pracy są karani siedzeniem w łagrach.

Parada na Placu Czerwonym w Moskwie nie zmienia faktu, że co 10-ty obywatel ZSSR za życia gnije w łagrze nad Pieczorą, czy Jenisejem. Taka zaś abstrakcyjna pociecha, że genialny Stalin jest ojcem narodów ZSSR - i że 120 milionów ludzi na okupowanych przez Sowiety po wojnie obszarach Europy - będą wkrótce zmuszone do prowadzenia takiego samego trybu życia i na takiej stopie życiowej co obywatel sowiecki - nie wydaje się dostateczna dla mieszkańców tego gigantycznego więzienia, jakim jest ZSSR. W więzieniu też można urządzać teatr, kabaret i akademię narodowe, ale nie może to stanowić ekwiwalentu za głód i niewolę. A dalsza rozbudowa tego więzienia na nowych obszarach i wznacnianie jego krat - nie cieszy więźniów tak dalece, jakby tego sobie życzyła grupa 16-stu oligarchów z kremlo-wskiego Politbiura.

Inne nowinki z Sowieców, jak zwykle, też nie są pozbawione pikantem. W Komsomolskiej Prawdzie ukazał się artykuł, sygnalizujący powrót do dawnej polityki bezbożnictwa i prześladowań religijnych w Sowieciech. Ogłoszony przez Stalina w r. 1943 "nep" religijny, pseudo-ugoda z cerkwią i t.d. okazał się krótkotrwałą maskaradą, która tak samo jak pseudo-likwidacja Kominternu w r. 1943 - miał na celu uspić czujność Zachodu i dać Rosji wygraną na czasie. Trick się udał - w dużej mierze, dzięki tym posunięciom, Rosja odniosła swoje największe zwycięstwa w tej wojnie, jeśli chodzi o konsekwencje polityczne - zwycięstwa w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Teraz jednak, kiedy w USA i na całym Zachodzie świadomość prawdziwego oblicza Sowieców wzrasta i staje się powszechną - maska stała się niepotrzebna.

Również na froncie dyplomatycznym notuje się stałą "poprawę" obyczajów. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Sowiecami przez Brazylię - władze sowieckie wsadziły posła Brazylijskiego Pimentela pod areszt domowy. Brytyjski attaché wojskowy w Moskwie został aresztowany w czasie spaceru na noście za fotografowanie terenów przemyślowych - jak donosi z oburzeniem prasa sowiecka. Fakt, że attaché wogóle nie miał przy sobie aparatu fotograficznego nie odgrywał w tym czarującym obrazku najniższej roli w artykułach i "listach otwartych" sowieckiej prasy. Attaché został wypuszczony po paru godzinach - ale prasa sowiecka i radio miały okazję do krytykowania "imperialistycznych szpiegów", przygotowujących kapitalistyczną napaść na ZSSR.

## R A D A N A R O D O W A

Premier Bór-Komorowski złożył w ostatnich dniach oświadczenie w sprawie "budowy szerokiej i prawdziwej reprezentacji społeczeństwa".

"Wobec zagrożenia Państwa Polskiego przez Niemcy w latach okupacji niemieckiej w Polsce, naród polski zjednoczył się i dał temu zjednoczeniu wyraz w zawieszeniu przeciwności partyjnych i we wspólnym działaniu dla przywrócenia niepodległości...

Także i obecnie, gdy byt Polski jest nie mniej zagrożony jak w czasie okupacji niemieckiej, wierzę, że zostaną zawieszona wszelkie nieporozumienia i spory celem wytworzenia HARMONIJNEGO DZIAŁANIA W KIERUNKU ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI. Także i obecnie odczuwam, iż dążeniem wolnych Polaków jest rozszerzenie dotychczasowych form naszego życia publicznego tak, aby dać możliwie pełny wyraz woli Narodu Polskiego i związanych z jego losami narodów, wchodzących w skład Rzeczypospolitej.

Pamiętając o jedności panującej w Kraju w najcięższych chwilach okupacji niemieckiej dokładam i dzisiaj wszelkich starań, by przyczynić się do budowy szerokiej i prawdziwej reprezentacji społeczeństwa. Taką reprezentacją w noim rozumieniu powinna być RADA NARODOWA RZECZYPOSPOLITEJ, oparta na wszystkich stronnictwach politycznych oraz na organizacjach społecznych.

### ŁAGODNA KARA DLA OPRAWCÓW Z SACHSENHAUSEN

W Berlinie odbył się przed rosyjskim trybunałem wojskowym proces przeciw 16 funkcjonariuszom obozu koncentracyjnego Sachsenhausen pod Oranienburgiem z byłym komendantem obozu Antonem Kaindlem na czele. Sąd sowiecki położył główny nacisk na fakt wymordowania w Sachsenhausen kilku tysięcy jeńców rosyjskich.

Procesowi w Berlinie nie nadano zbyt wielkiego rozgłosu, gdyż bolszewicy liczą się z tym, że sami utrzymują w tymże Sachsenhausen obóz koncentracyjny, gdzie przebywa około 15.000 więźniów, oskarżonych o nastawienie antysowieckie. Większość więźniów stanowią obecnie socjaliści niemieccy.

W procesie tym zapadł stosunkowo łagodny wyrok: Kaindl i 13 oskarżonych skazano na dożywotnie więzienie, dwóch pozostałych na kary po 15 lat. Łagodność tego wyroku nie jest wynikiem zniesienia kary śmierci przez Rosję, lecz jedynie próbą kokietowania Niemców. Sąd berliński bowiem opierał się w wyrokowaniu na przepisach Międzynarodowej Rady Kontrolnej przeciw przestępcom wojennym, przewidujących karę śmierci.

### WIADOMOŚCI Z KRAJU

W DWA DNI po wyjeździe Mikołajczyka dotychczasowe władze PSL zostały zlikwidowane i powołano nowe NKW w następującym składzie: Prezes - Niecko, wiceprezesi: Wycech i Madejczyk, sekretarz Banach. Poza tym Kotter, Dębski, Szczawińska, Thomas, Warowny, Olszyński, Król, Gójski, Jagiełło. Kierownikiem propagandy został Wacław Szajer. Usunięto naczelnego redaktora Witolda Giełżyńskiego oraz wykluczono z partii Mikołajczyków: Bańczyka, Wójcika, Nowaka, Nadobnika i Wójcickiego.

Dotychczasowy prezes Kiernik, przebywający w Ameryce, nadesłał depeszę, zwołując Radę Naczelną na dzień 30-go listopada. Jednak nowe koncesjonowane władze postanowiły zwołać Radę Naczelną już na dzień 7-go b.m.

Prasa rządowa wzywa do oczyszczenia organizacji z Mikołajczykowskiej zarazy.

ZWŁOKI KUSOCINSKIEGO, znanego sportowca polskiego, rozstrzelanego przez Niemców, odnaleziono i rozpoznano w mogile zbiorowej na Palmirach.

SMIERĆ PROF. MAZURKIEWICZA. W sobotę zmarł w Warszawie 76-letni prof. Jan Mazurkiewicz, dziekan wydziału medycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

POLICJA CZESKA aresztowała trzy osoby, które opuściły kraj jednocześnie z Mikołajczykiem i wydała władzom Bezpieki. Są to: Maria Hulewiczowa, Wincenty Bryja i Mieczysław Dąbrowski, b. sekretarz Mikołajczyka. Radio warszawskie podaje, że ucieczkę ich zorganizowała ambasada "obcego mocarstwa". Wydanie uciekinierów politycznych przez Czechosłowację, wbrew uznanym w całym świecie prawom międzynarodowym, ~~wyrażnie~~ daje jeszcze jeden dowód, jaką fikcją jest rzekoma niezależność państw okupowanych przez komunistów.

MIĘDZY POLSKĄ A SZWECJĄ rozpoczęły się w ubiegłą środę narady w sprawie dostaw, na podstawie układu handlowego na rok 1948.

PROCES KATOW ze Stuthoffu zakończył się w Gdańsku. Na karę śmierci skazani zostali T. Mejer, E. Poth, F. Peters, A. Paulitz, H. Rach, K. Zurell, A. Nikolajsen, K. Dietrich, K. Egert, P. Welnitz. Pozostałych 16-stu otrzymano karę od 3-ch do 15-stu lat więzienia.

SEMINARIUM MARIKSISTOCKIE zorganizowane zostało przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W tymże mieście Ministerstwo Sprawiedliwości zorganizowało 8-miu miesięczny kurs dla prokuratorów.

W ŁODZI NA 100 mężczyzn przypada 129 kobiet. W mieście jest o 67 tysięcy więcej kobiet niż mężczyzn.

PREZYDENT STOCKHOLMU, K.A. Andersson bawił w Warszawie z wizytą oficjalną od 1 do 5-go b.m. Wraz z prezydentem Anderssonem przybył do Warszawy szef zaopatrzenia służby zdrowia Åke Anderssen oraz dyrektor finansowy Helland.

REDUKCJE URZĘDNIKÓW państwowych o 9 tysięcy przewiduje preliminarz budżetowy na rok 1948. Największą redukcję przewidziano w Ministerstwach Administracji i Ziem Odzyskanych, gdzie obcięcie etatów wyniesie 1/3 dotychczasowego stanu. Również o 2 tysięcy osób ulegnie obcięciu budżet osobowy w Ministerstwie Komunikacji. Natomiast powiększone zostaną etaty nauczycielskie o 4 tysiące osób, do łącznej cyfry 124.900. Ogólna liczba urzędników wynosić będzie 321.625 osób.

DNI BEZCIASTKOWE, w których zakazana jest spr. daż wszelkich wyrobów cukierniczych, wprowadzono w Warszawie. Zakaz obowiązuje 4 dni w tygodniu: Poniedziałki, wtorki, środy i czwartki.

NA ŚLĄSKU ZWROCONO właścicielom prywatnym 400 mniejszych przedsiębiorstw przemysłowych, jak tartaki, warsztaty rzemieślnicze, sklepy, jako nie podpadające upaństwowieniu.

URZĘDOWY CENNIK dla krawców wyznacza cenę za wykonanie garnituru na 13.600 złotych. Nieoficjalnie krawcy biorą od 20 do 30 tysięcy złotych. Inne ceny kształtowały się w październiku następująco: mleko 35 zł. litr, chleb żytni - 80 zł. kilogram, masło - 800 zł. kilogram, herbata - 6000 zł. kilogram, kakao i kawa około 3000 zł. kilogram.

PRZEKUWANIE TORÓW szerokotorowych na normalne na linii Kraków - Przemysł dobiega końca. Przekładowywanie transportów z Rosją odbywać się będzie na stacji Żurawica.

#### WYSTAWA CZESŁAWA LISTWONIA

Zasłużony sukces odniósł w Szwecji młody malarz polski Czesław Listwoń, b. więzień obozów niemieckich, który osiedlił się na północy Szwecji w Bollnäs.

Obecnie otwarta została w Muzeum miejskim w Bollnäs wystawa jego obrazów, obejmująca około 30 prac. Sprawozdania prasy szwedzkiej wypadły bardzo przychylnie. Podkreślono wielki talent i doskonałą technikę młodego malarza. Wystawa cieszy się wielkim zainteresowaniem publiczności.

#### NA FUNDUSZ SPOŁECZNY

|                       |             |            |
|-----------------------|-------------|------------|
| Karkoszka Marian      | - Göteborg  | krs. 30.00 |
| Juszkiewicz Stanisław | - Sibbhult  | " 5.00     |
| NN.                   | - Stockholm | " 110.00   |

#### WIADOMOSCI LOKALNE

Staraniem Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych odbędzie się w lokalu "Ognisko", Jungfrugatan 30, w dniu 15 listopada /sobota/ o godz. 18-ej - zebranie towarzyskie z tańcami, na które Zarząd zaprasza wszystkich Rodaków, przebywających w Stockholmie. Wstęp 1 korona.

Nagrody książkowe konkursu "Wiadomości Polskich" zostaną rozesłane w ciągu tygodnia.

WEZWANIE DO CZYTELNIKÓW

UŚMIECH SZCZĘŚCIA NA TWARZY DZIECKA....

Każdy z nas, dorosłych, wie - czyn jest dla dziecka PREZENT GWIAZDKOWY. Ile radości sprawia ten dowód panięci i z jakim drżeniem serca oczekuje się GWIAZDKI!

My, tutaj w Szwecji o dziecku w Polsce nie zaponinamy. Każdy wysyła paczki z rzeczami najpotrzebniejszymi, zbiórka odzieży prowadzona przez nasz bratni "ZNAK" daje piękne wyniki. W związku jednak ze zbliżającymi się Świętami rozpoczynamy specjalną akcję

ZBIÓRKI ZABAWEK I PODARKÓW GWIAZDKOWYCH  
DLA DZIECI W KRAJU

Przede wszystkim zwracamy się do kobiet polskich. Ofiarowaniem jakiegoś drobiazgu - można uszczęśliwić dziecko.

Nasze czytelniczki nieraz dały dowody, że nie żałują swych sił i starań, gdy chodzi o dobro ogólne. Tym razem prosimy o zorganizowanie wszędzie w Szwecji zbiórki zabawek wśród rodzin szwedzkich. Każdy na jakiś znajomy dom szwedzki, a w każdym niemal domu znajdują się jakieś stare, nieużywane już zabawki. Szwedzi ofiarują je chętnie na tak piękny cel - trzeba do nich trafić tylko dobrym słowem.

Do dzisiejszego numeru dołączamy wezwanie napisane po szwedzku, zawierające prośbę o podarki gwiazdkowe dla naszych dzieci w Polsce.

Idąc do Szwedów z prośbą można im to wezwanie pokazać lub zostawić, co ułatwi zbiórkę.

W Stockholmie przeprowadzona będzie także zbiórka za pośrednictwem szkół szwedzkich. Poza Stockholmem - każdy kto ma znajomą nauczycielkę szkolną lub potrafi wejść w kontakt ze szkołą miejscową - proszony jest o przeprowadzenie tej akcji.

Czasu już jest niewiele - zaledwie miesiąc, lecz jesteśmy pewni, że dużo paczek z podarkami zdołamy zebrać i wysłać.

Zabawka nie jest zapewne przedmiotem bezwzględnie koniecznym do życia - ale jest dla dziecka, dla jego rozwoju duchowego rzeczą pierwszej potrzeby. A w Polsce zabawek niema zupełnie.

Takiej lalki czy piłeczki, otrzymanej na Gwiazdkę z dalekiej Szwecji nie zaponina się całe życie.

Akcję zbiórkową i wysyłkę przeprowadzają "WIADOMOŚCI POLSKIE" wspólnie z T-EM POMOCY POLAKOM / dawniej POLSKI CZERWONY KRZYŻ /.

Dary należy wysyłać pocztą pod adresem - REDAKCJI "WIADOMOŚCI POLSKICH" - Riddaregatan 25.I.ö.g.

Paczki do Kraju będą pakowane i wysyłane osobno z zaznaczeniem z jakiego miasta pochodzą: Norrköping, Malnö, Ätvidaberg, Västerås, Göteborg i t.d.

Wzywamy do konkurencji: które z miast ofiaruje więcej darów, które z miast uszczęśliwi więcej polskich dzieci!

UŚMIECH NA TWARZY DZIECKA

OTO NASZE HASŁO ZBIÓRKOWE!!

We wtorek 11 listopada o godz. 19-ej w rocznicę Odzyskania Niepodległości odbędzie się w lokalu Polskiego Komitetu Pomocy /Ognisko/, Junfrugatn.30. uroczysta Akademia, połączona z herbatką, na którą zaprasza wszystkich uchodźców

KOMITET MIĘDZYORGANIZACYJNY

MILCZENIE KTÓRE JEST HANBA

Oceniamy dziś surowo okres, który dzieli dwie wielkie wojny. Coraz mocniej utrwala się przekonanie, że ostatnią katastrofę spowodował brak reakcji świata na niemieckie szaleństwa. Zjawisko to ma nie tylko aspekt polityczny, ale i moralny. Albowiem "Monachium" właściwe, polityczne, poprzedzone zostało na wiele lat przedtem "Monachium" moralnym. Demokracje zachodnie ogarnął marazm, oportunizm, krótkowzroczny egoizm, który uczynił je całkowicie niezdolnymi do akcji, popchnął je do rokowania i perswazji tam, gdzie tylko siła mogła osiągnąć skutek. Jakże śmieszny i tragiczny zarazem był widok angielskiego gentlemena, Chamberlaina, usiłującego wytłumaczyć bandycie Hitlerowi, że rabować jest rzeczą nieładną i że w ostateczności jeżeli już chce, niech rabuje tylko połowę. Śmieszny przez swą naiwność, że tego rodzaju metody mogą do czegoś pozytywnego doprowadzić i uratować upragniony pokój. Tragiczny przez to, że symbolizował upadek wszelkich zasad, na jakich zgodnie z ideami naszej cywilizacji próbowano zbudować po tamtej wojnie społeczność międzynarodową. Upadek nie skutkiem siły zła, ale skutkiem słabości moralnej tych, których potęga materialna predystynowała do obrony naszej kultury.

Mimo tak smutnego epilogu dziejów międzywojnia, okres ten, w porównaniu do przeżywanego obecnie, przedstawia się raczej dodatnio. Prawda, że państwa zachodniej demokracji, a wraz z nimi świat cały z dziwnym fatalizmem tolerował postępującą agresję i gwałty niemieckie i zdobył się na odpowiednią reakcję dopiero wtedy, gdy już dosłownie miał nóż na gardle, gdy zegar dziejowy wydzwaniał przysłowiowe pięć minut przed dwunastą, ale gdy państwa wzdragały się przed czynną interwencją, gdy mężowie stanu usiłowali sprawę załatwić na drodze dyplomatycznych przetargów - przecież działała jeszcze w owych czasach opinia publiczna cywilizowanego świata. I ta opinia nie milczała. Wbrew rządowi i wbrew mężom stanu, od czasu do czasu podnosiła głos, manifestowała i protestowała.

Jakże daleko odbiegliśmy od tych czasów i jak piękne mogą się dziś one nam wydawać.

Czasem zdarza się, że dłuższy lub krótszy okres, który przeżywamy, określić można jednym słowem, jednym zdaniem. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że okres obecny jest okresem trybunałów. Tak, właśnie trybunałów. Jak Europa długa i szeroka, od Moskwy po Paryż zasiadają trybunały i sądzą. Kogo sądzą? Najczęściej przeciwników aktualnie będącego u władzy reżimu. Sądzą tych, których koncepcje przegrały, lub którzy byli u władzy w ciężkim okresie wojennym. Czy sądzą kolaborantów? Czasem tak. Ale przeważnie nie. Byłoby zbyt prostym uproszczeniem uznać bez zastrzeżeń za kolaborantów marszałka Pétaina i ks. Tiso, choć człowiekowi nie zepsutemu jeszcze "moralnością" dyplomatyczną wypadnie się dziwić, dlaczego wielkie demokracje anglosaskie przyjęły obojętnie skazanie Pétaina i Tiso, a popierają indonezyjskiego kolaboranta Soekarno.

Prawdziwą orgię świętują trybunały w państwach nowej demokracji ludowej poza żelazną kurtyną. Tam sądzą zasłużonych działaczy narodowych, którzy nie splamili się nawet cieniem kolaboracji. Sądzą ich mimo, że walce z najeźdźcą hitlerowskim bardziej byli oddani, niż ci którzy dziś ferują wyroki. Sądzą ich za przekonania polityczne, za to że są niewygodni dla Sowietów, za to że nie chcą ustroju nędzy i niewolnictwa. Za to, że pozostali wierni zachodniej kulturze i cywilizacji, zachodnim wierzeniom i ideom, zachodniemu światu. A świat zachodni spokojnie przygląda się temu i milczy!

Trybunały. Orgia trybunałów. "Narodowe", "rewolucyjne", "ludowe". Wyroki. Kary śmierci i dziesiątek lat więzienia sypią się jak z rogu obfitości. Gazety całego świata podają obojętne, suche komunikaty: "Trybunał uznał winnym zdrady stanu, spisku przeciw demokratycznemu ustrojowi państwa... szpiegostwa na rzecz obcego mocarstwa... i skazał na karę śmierci..." lub na "...lat więzienia"... Szesnastu przywódców polskiego ruchu oporu skazanych w Moskwie. I gen. Michajłowicz, Badossy i Tiso. Petkow. lecz prócz tych nazwisk i procesów znanych całemu światu, ileż setek innych procesów, które przechodzą dla tego świata niepostrzeżenie, i ileż setek nazwisk znanych tylko rodakom lub nieraz tylko najbliższym nieszczęśliwych "przestępców". Od szeregu długich miesięcy depeche z Polski raz wraz przynoszą sprawozdania z procesów w Polsce. Czasem już tylko same wyroki. Dużo wyroków. Dużo wyroków śmierci. Wiele setek, tysiący lat więzienia, gdy je razem zliczyć. Na ławach oskarżonych zasiadają narodowcy

i piłsudczycy, ludowcy i socjaliści. Cały prawdziwy polski wachlarz polityczny z wyjątkiem komunistów. Wojskowi i chłopci, urzędnicy i robotnicy, profesorowie uniwersytetów i uczniowie gimnazjalni. Jest coś przeraźliwie nikczemnego w tych trybunałach i w tych wyrokach. Nie darują nikomu. Nawet dzieciom, które stają przed trybunałami za przynależność do różnych tajnych, konspiracyjnych kół i kółek, oskarżone o działalność zmierzającą do "zmiany siłą demokratycznego ustroju państwa" i t.p. bzdury. Czternaście, piętnaście, szesnaście lat życia. I osiem, dziesięć, dwanaście lat więzienia...

I to ponurą widowisko, ten przeraźliwy sabat czarownic nie odbywa się w tajemnicy. Odbywa się publicznie, w oczach całego cywilizowanego świata. Autorzy i wykonawcy tego widowiska urągają światu zachodniemu, kpią sobie z jego cywilizacji, z jego zasad, powni bezkarności, dobrze wiedząc, że świat dawno swoje zasady zdradził, że są one dziś jedynie jak wyswiechtany liczman, tułający się od czasu do czasu w krągłym, pustym frazesie tej czy owej mowy, tego lub owego męża stanu. Od czasu do czasu mężowie stanu wysyłają noty. Płaczliwie przypominają Teheran, Jałtę i Poczdam, tłumacząc, że to niedemokratycznie, że tak nie można. Na wszystkie noty pada zawsze ta sama, jedna i niezmienna odpowiedź, że jest to "niezrozumienie się w sprawy wewnętrzne państwa i naruszanie jego suwerenności." Oto owoc złego czynu. Kogo bowiem powstrzymać mogą "umowy" w Teheranie, Jałcie czy Poczdamie, skoro one właśnie były pogwałceniem wszelkich unów i wszelkiego prawa, były podeptaniem wszystkich zasad i wszystkich ideałów kultury zachodniej. Któż zresztą wzrusza się notami, jeżeli czuje, że nie stoi za nimi chęć czynnej reakcji, że wysyłane są one ot tak tylko, na pamiątkę historii, jako dowód na wszelki wypadek, po prawniczym mówiąc, "z ostrożności procesowej". Ich łagodny dyplomatyczny ton jest w jaskrawej sprzeczności z ohydnyimi zbrodniami, które dotyczą.

Nie ma zresztą nic nadzwyczajnego i nic nowego w tym oportuniźmie przywódców, mężów stanu, członków rządu. Co jest nowe, co zastanawia i oburza, co napawa pesymizmem i odbiera wiarę w przyszłość naszej cywilizacji, to milczenie opinii światowej. Bo w w. XIX, gdy ministrowie Trzeciej Republiki z pompą witali okrutnego samodzięrcę Wszechrosji, lud paryski odpowiadał okrzykiem "Vive la Pologne!". Gdy sfery dworskie i rządowe witały cara nad Tanizą, Londyn odpowiedział zorganizowaniem i masowym udziałem w koncercie na rzecz polskich uchodźców. Gdy Prusacy przesładowali dzieci polskie we Wrześni, kilkaset tysięcy kobiet włoskich, francuskich, szwajcarskich, czeskich i niemieckich // podpisało protest, który obiegł cały świat. Opinia cywilizowanego świata reagowała i w sprawie pruskiej akcji wyłączeniowej w Poznańskim i w sprawie Chełmszczyzny. A sprawa Dreyfusa? Gdy zginął Matteotti, gdy zaczęły się pierwsze przesładowania w hitlerowskich Niemczech, ba, nawet gdy kilkunastu endekkich korporantów pobiło kilku żydowskich studentów sypały się protestacyjne manifesty, chwytały za pióra najwięksi pisarze i publicyści zachodniego świata, protestowali uczeni światowej sławy.

Dziś, w obliczu nikczemnych zbrodni politycznych na wschodzie Europy, tym bardziej haniebnym, że jak na pośmiewisko ustrojonych w formy wyniaru sprawiedliwości, świat zachodni milczy. A jeżeli nie milczy - gwizdże. Melodię marszu Worosziłowa lub najnowszego przebój jazzowy. I udaje, że nie widzi, co się dzieje po tantej stronie żelaznej kurtyny. Zajęty jest całkowicie widowiskiem, które ku uciesze międzynarodowej gawiedzi nożni tego świata coraz gdzie indziej organizują. Wielkie trójki, czwórki i piątki czy małe sześćdziesiątki lub osiemdziesiątki. UNO, IRO, UNESCO, OEE i diabli wiedzą jeszcze co. Zgromadzenia, zjazdy, komisje, komitety, rady, kongresy. No i bankiety. W rozgardiaszu, jaki prasa i radio robi wkoło tych imprez, giną ciche, nieśmiałe i bardzo nie-liczne głosy protestów. Jakaś depeza podpisana przez dwóch byłych premierów Francji, jakiś protest T-wa Polsko-Szkockiego i kilku posłów socjalistycznych jeszcze niezupełnie przekonanych przez pp. Laskiego, Zilliacusa i Crossnana, czy depeza protestacyjna Kongresu Polonii Amerykańskiej do sekretarza stanu.

Poza tym cisza panuje wkoło zbrodni trybunałów. L'ordre règne à Varsovie. Świat zachodni nie słyszy, nie chce słyszeć grznotu salw egzekucyjnych i skrzypienia szubienic nad Wisłą i Dunajem. Pokrył je, pokwitował głuchym milczeniem. Milczeniem, które jest hańbą.

Oby nie usłyszał ich za późno. Wtedy nianowicie, gdy ciszą dokoła zbrodni trybunałów we wschodniej Europie targną nagle grznoty salw egzekucyjnych nad Sekwaną i Tanizą i eksplozja bomby atomowej nad Nowyn Jorkiem.

Aleksander Korczyński  
/"Wiadomości" Nr. 44, 2/XI. 47/

"CHŁOPI" REYMONTA

Lata szkolne zdołały nam całkowicie obrzydzić literaturę klasyczną z "Chłopami" włącznie. Drobiazgową analizą arcydzieła niewprawionym, sztubackim piórem, przy braku koniecznych perspektyw, które mogą dopiero dać latami późniejszymi i stałe rozszerzanie kręgu przeczytanych książek, musiała przynosić opłakane rezultaty. To też z reguły stosunek przeciętnego t.zw.inteligenta, wychowanka szkół polskich, do literatury ojczystej był raczej nieufny. Tym noże należy tłómaczyć fakt, iż inteligent ten dość chętnie czytał nań wartościowe romanse - niż decydował się zajrzeć z powrotem do Prusa, Sienkiewicza lub Reymonta.

"Chłopów" czyta się dziś z uczuciem zdziwienia, graniczącym nierazko ze zdumieniem. Nie brak przy tym także i pewnego zażenowania, że oto rozsnakowani przez lata wojny w literaturze obcej, tak łatwo zaponnieliśmy o wielkich osiągnięciach własnej. "Chłopi" - cóż to za mistrzowska kompozycja, cóż za doskonałe rozplanowanie tła, upozowanie postaci głównych, jakież wyżyny techniki twórczej w przeprowadzaniu wątku i wątków tej arcy powieści! To już nie tęsknota, nie sentyment przenawiają przez nas, gdy z nieskłonącem zainteresowaniem zaczynamy śledzić przebieg dramatu pojedynczych ludzi i środowiska, dzieje namiętności, zakłamania się i wzloty mieszkańców Lipiec. "Chłopi" przestają być dla nas w czasie tej lektury pomnikiem literackim, stając się pasjonującą powieścią współczesną. Jest to niewątpliwie powieść, której aktualność wkracza w nową i na pewno długotrwałą fazę.

Reymont na pewno jest dziś bliższy nam, niż swym współczesnym. Wychowany w okresie zmierzchu pozytywizmu i rozkwitu Młodej Polski - natykał się Reymont nicastannie na dogmatycznie sformułowany nakaz służby społecznej i narodowej. Nakaz ten przeniesiony w dziedzinę pisarstwa oznaczał konieczność szukania - że użyjemy tu skrótów myślowych - morału, że trzeba było pisać w imię pewnego założenia, zgodnie z góry określoną tezą. Stąd np. chłop w literaturze pozytywistycznej jest "odkrywany" z subtelnością pieczołowitą, nie pozbawioną czasem groteskowego nanaśzczenia; nawet prusowski Ślimak w "Placówce" na wyraźne piętno stylizacji. Dla Młodej Polski - "chłop potęgą jest i basta..." i naczyniem, w którym złożono wszystkie nadzieje na przyszłość.

"Chłopi" są powieścią opartą na osobistej znajomości środowiska i głębokich przemyśleniach psychologicznych. Nie ma w niej morału, ani stylizacji. Zbliżyła to ogromnie Reymonta do obecnego pisarstwa w świecie zachodnim. I naturalnie, musi wpływać na jego poczytność, zarówno w środowisku polskim, jak i obcym.

Centralna Składnica Książek Stow. Polskich Kombatantów wydała "Chłopów" bardzo estetycznie i z dużą starannością. Ułatwi to udostępnienie arcydzieła Reymonta wszystkim Polakom zagranicą.

/Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza./

NAD POTOKIEM

Pocą się drzewa - ciężko dźwigać  
na kruchych liściach upał dzienny.  
- I lepka spadzią prószy gałąź,  
na brzeg potoku z wonnej nięty.  
Chłopcy się chlapią nącąc namul,  
tatarak w słońcu jak olejek!  
- A brat wyrwa z czystej wody  
listeczki niklowych oklejek.

Marian Pankowski  
/Pieśni Pompejańskie, Bruksela./

HUMOR KRAJOWY

Jedno, czego Polakom nigdy nie brakuje - to humor. Oto najnowsza "zagadka";

- Co to jest? Czerwone i żre trawę ?

Odpowiedź:

- To my - ludzie w kraju, za parę lat.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.

Godziny przyjęć w Redakcji: od 11-ej do 13-ej w dnie powszednie.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Apnfelt.

Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan, 25 I tr.ög. tel 60-16-31.